

Záviš Kalandra (1902–1950)

Dušan Třeštitík swoją wydaną w 2003 roku książkę poświęconą mitom plemienia Czechów zadedykował „pamięci Záviša Kalandry, czeskiego intelektualisty, który się mylił”¹. Poza dedykacją książka zawiera polemikę z wydanym w 1947 roku dziełem Kalandry o „czeskim pogaństwie”². Wydawałoby się to spóźnioną reakcją na – jak pisze Vratislav Vaniček – zadziwiająco i wprost szokującą czeskich historyków teorię skazanego w politycznym procesie na śmierć i straconego 27 czerwca 1950 roku w Pradze marksistowskiego intelektualisty, gdyby nie przypadająca na 2002 rok setna rocznica urodzin Kalandry i związana z tym inicjatywa wznowienia jego dzieł, w tym monografii o „czeskim pogaństwie”³. Wystarczający to był powód, aby przeciwstawić się temu, co duża część czeskich historyków uznawała za pomyłki Kalandry. Największą z nich, twierdzi Třeštitík, jest negowanie *Legendy Krystiana* jako utworu z X wieku⁴.

Spór o datowanie *Legendy Krystiana* budził i budzi emocje. Zaprzeczanie deklaracji autora *Legendy*, że jest on stryjem św. Wojciecha, graniczyło w odczuciu zwolenników autentyczności dzieła wprost ze świętokradztwem⁵. Po utracie wiary w autentyczność *Rękopisów* sfalszowanych przez Václava Hankę to właśnie *Legenda Krystiana* miała jedynie świadczyć o istnieniu czeskiego piśmiennictwa już w X wieku⁶. Treść legendy miała natomiast dowodzić, że już wówczas Czechy „były – jak pisze Jan Patočka – duchowo stopniowo coraz bardziej wcielane do Zachodu”⁷. *Legenda Krystiana* pojmowana była jako fundament „tradycji św. Wacława” przeciwstawionej „rewolucyjnej tradycji husyckiej”⁸.

¹ D. Třeštitík, *Mýty kmene Čechů (7.–10. století). Tři studie ke „Starým pověstem českým”*, Praha 2003.

² Z. Kalandra, *České pohanství*, Praha 1947.

³ V. Vaniček, *Svatý Václav. Panovník a světec v raném středověku*, Praha 2014, s. 10; J. Bouček, 27.6.1950. *Poprava Záviše Kalandry. Česká kulturní avantgarda a KSČ*, Praha 2006. W 2002 roku wznowiono w Pradze *České pohanství*.

⁴ D. Třeštitík, *Mýty kmene Čechů (jak w przyp. 1)*, s. 27.

⁵ *Legenda Christiani. Vita et passio sancti Wenceslai et sancte Ludmille ave eius (Kristiánova legenda. Život a umučení svatého Václava a jeho baby svaté Ludmily)*, wyd. J. Ludvikovský, Praha 1978, s. 10: „Nunc vos deprecor, pontifex inclite et nepos carissime...”. O reakcji części historyków por. V. Vaniček, *Svatý Václav (jak w przyp. 3)*, s. 10.

⁶ Z. Kalandra, *České pohanství (jak w przyp. 2)*, s. 30: „Je třeba říci, oč vlastně šlo: byl tu proveden pokus nahradit usvědčené Hankovy *Rukopisy* ‘nepochybným’ dokumentem z 10. století”.

⁷ J. Patočka, *Kim są Czesi?*, tłum. J. Baluch, Kraków 1997, s. 24.

⁸ J. Slavík, *Svatý Václav a český pokrokový člověk*, w: tenże, *Iluze a skutečnost*, wyd. J. Bouček, Praha 2000, s. 170–172 – to tekst z 1929 roku. Rychło po „aksamitnej rewolucji” ukazały się dwie antologie tekstów typowych dla obu tych tradycji: Josef Pekař, *O smyslu českých dějin*, Praha 1990 (tu m.in.

Spór o autentyczność *Legendy Krystiana* jest więc sporem o istotę czeskiej tożsamości⁹. To także spór o sens historii jako wiedzy¹⁰. Spór o to, czy ma ona dążyć do ustalenia pewnych faktów z przeszłości, czy też zamienić się w podporządkowany doraźnym celom politycznym – zwłaszcza fałszywie pojętemu patriotyzmowi – zbiór mniej lub bardziej prawdopodobnych hipotez¹¹. Idea uwolnienia historii od bieżących sporów politycznych stawała się tym potrzebniejsza, im częściej politycy sięgali po argumenty czerpane z wyników badań historyków, a ci ostatni swoją publicystyką wspierali konkretne partie polityczne¹². Uwikłaniu w spory polityczne towarzyszył zastój metodologiczny. W 1928 roku Jan Slavík zarzucał dominującej w czeskiej historiografii konserwatywnej szkole skupionej wokół Josefa Pekařa niechęć do filozofii dziejów i socjologii, a w konsekwencji – zaniedbanie teorii poznania historycznego¹³. Poszukując wyjścia z metodologicznego kryzysu, nawiązywał Slavík krytycznie do materializmu historycznego jako teorii socjologicznej, która ma – jak twierdził – swoje zalety¹⁴. Wśród intelektualistów świadomie kierujących się teorią materializmu historycznego znalazł się również dziennikarz i aktywista partii komunistycznej – Záviš Kalandra.

Záviš Kalandra urodził się 10 listopada 1902 roku w miejscowości Frenštát pod Radhoštěm, gdzie jego ojciec, Břetislav, pracował jako lekarz¹⁵. Z rodzinnego domu wyniósł ateizm, radykalne poglądy społeczne, znajomość kilku języków – w tym klasycznej greki i łaciny – oraz znakomitą orientację w literaturze filozoficznej, psychologicznej i historycznej. Wybór kierunku studiów był w tej sytuacji dość oczywisty i w 1923 roku Kalandra zaczął na Uniwersytecie Karola w Pradze studiować filologię klasyczną i filozofię. Dwa lata później wstąpił do Partii Komunistycznej, stanowiącej wówczas raczej konglomerat rozmaitych rywalizujących ze sobą „platform” niż polityczny monolit¹⁶. Młody nonkonformista, co zrozumiałe, wstąpił do partii jaw-

o św. Wacławie, Krystianie, husytyzmie i Lipanach) i T. G. Masaryk, *Naše obrození a naše reformace*, Praha 1990. Współczesna czeska historiografia wracała w ten sposób do sporów z okresu Pierwszej Republiki. To też kontekst cytowanej rozprawy Trěštíka dedykowanej pamięci Kalandry.

⁹ V. Vaníček, *Svatý Václav* (jak w przyp. 3), s. 241.

¹⁰ Z. Kalandra, *České pohanství* (jak w przyp. 2), s. 209.

¹¹ Tamże, s. 209: „Nejde přece jen o Kristiána. Jde s ním o pohled na první tři staletí našich dějin. Jde při tom o to, chceme-li do nekonečna opakovat a rozvádět jednu středověkou lež nebo chceme-li najít cestu zpátky k dávno poznané pravdě. Má-li být všechno řečeno, jde tu o čest našeho dějepisectví – i o čest našeho vlastenectví. Neboť ‘jen ti dovolí svému patriotismu falšovatí historii, jichžto patriotism závisí na historii?’”.

¹² F. Kutnar, J. Marek, *Přehledné dějiny českého a slovenského dějepisectví. Od počátků národní kultury až do sklonku třicátých let 20. století*, Praha 1997, s. 693.

¹³ J. Slavík, *Dějiny a dějepis*, w: tenże, *Iluze a skutečnost* (jak w przyp. 8), s. 165–167; J. Bouček, *Historik Jan Slavík*, w: tamże, s. 7–29. Zob. też M. Cetwiński, *Josef Pekař (1870–1937)*, w: *Mediewiści*, t. 2, red. J. Strzelczyk, Poznań 2013, s. 119–126, gdzie dalsza literatura.

¹⁴ F. Kutnar, J. Marek, *Přehledné dějiny* (jak w przyp. 12), s. 741, z powołaniem na rozprawę Slavíka z 1937 roku *Marxistické pojetí dějin a historická věda*.

¹⁵ Podstawowe wiadomości o biografii Kalandry zob. J. Brabec, *Doslov*, w: Záviš Kalandra, *Intektuál a revoluce*, opr. J. Brabec, Praha 1994, s. 369–407.

¹⁶ Tamże, s. 371. O przyczynach zjawiska frakcyjności w partii bolszewickiej w pierwszych latach rewolucji zob. S. Gitzpatrick, *Rewolucja rosyjska*, tłum. J. Bożek, Warszawa 2017, s. 124 nn.

nie antysystemowej, a cieszącej się sporą popularnością także w kręgach artystycznej awangardy. Znakomita erudycja, jak również – co wśród komunistów nie było normą – świetna znajomość dzieł marksistowskich klasyków szybko uczyniły z niego czołowego partyjnego dziennikarza. Publicystyka i działalność partyjna pochłonięła Kalandrę na tyle, że nigdy już nie znalazł czasu, aby ukończyć dysertację doktorską o filozofii Parmenidesa¹⁷. Podsumowując stan badań nad tym filozofem szkoły jońskiej, stwierdza, że historycy filozofii za bardzo byli filozofami, za mało zaś historykami. W konsekwencji nie potrafili spojrzeć z innej niż własnej perspektywy i „zamiast pisać historię, woleli o niej filozofować”¹⁸. Tu po raz pierwszy Kalandra określił swoje rozumienie zadania historyka – zrozumieć cel, myśl autora piszącego przed wiekami. Odtworzyć jego, nie swój, świat pojęć.

Pisał jako dziennikarz dużo, głównie o problemach ówczesnej kultury, sytuacji wewnątrz ruchu rewolucyjnego oraz polityce międzynarodowej. Wystarczająco obfita twórczość pozwala docenić zarówno błyskotliwy styl, jak i uznać jego marksizm za otwarty na tyle, że odnosił się z sympatią do ówczesnych nowinek – psychoanalizy i surrealizmu¹⁹. Akceptował pogląd Artura Schopenhauera, że przedmiotem poznania są wyobrażenia o rzeczywistości, a nie rzeczywistość jako taka²⁰. Kalandra dostrzegał tu zgodność idei Schopenhauera z tym, co głosił Marks w pierwszej tezie o Feuerbachu: „Głównym brakiem wszelkiego dotychczasowego materializmu – nie wyłączając feuerbachowskiego – jest to, że przedmiot, rzeczywistość, zmysłowość ujmował on jedynie w formie obiektu czy też oglądu, nie zaś jako ludzką działalność zmysłową, praktykę, nie subiektywnie”²¹.

To właśnie te słowa Marksa stanowią punkt wyjścia krytycyzmu Kalandry w traktowaniu przekazów historycznych. Źródła, cała twórczość historyków, nie odzwierciedlają minionej rzeczywistości, lecz – zaledwie albo aż – wyobrażenia o niej. Wyobrażenia ukształtowane przez otaczającą autorów społeczną i polityczną ich rzeczywistość, nie zaś opisaną w ich narracji minioną teraźniejszość. Wymowną ilustracją tego przekonania stanowią zdania otwierające omówienie przez Kalandrę radzieckiego filmu o Piotrze Wielkim:

Radziecki film o Piotrze Wielkim jest filmem niezwykle dokumentalnym. Oczywiście nie o rosyjskiej rzeczywistości z około 1700 roku, dokąd sięga swym tematem, lecz dla rosyjskiej rzeczywistości około roku 1937, kiedy to został w Leningradzie nakręcony²².

Film dowodzi przede wszystkim – pisze Kalandra – zmiany oceny postaci Piotra Wielkiego, który jeszcze kilka lat wcześniej piętnowany był przez radziecką histo-

¹⁷ Obszerne fragmenty w: Záviš Kalandra. Intelektuál (jak w przyp. 15), s. 283–311; komentarz: s. 265–368.

¹⁸ Tamże, s. 283.

¹⁹ Zob. Z. Kalandra, Čin André Bretona, w: Záviš Kalandra. Intelektuál (jak w przyp. 15), s. 25–33; tenże, Surrealismus proti proudu, w: tamże, s. 146–150.

²⁰ Z. Kalandra, Artur Schopenhauer, w: tamże, s. 65–71.

²¹ K. Marks, Tezy o Feuerbachu, w: K. Marks, F. Engels, Dzieła, t. 3, Warszawa 1961, s. 5.

²² Z. Kalandra, Car Petr Veliký ve filmu a v historii, w: Záviš Kalandra. Intelektuál (jak w przyp. 15), s. 136 (tłum. – M. C.).

riografię jako tyran ciemniący masy ludowe, teraz został przedstawiony jako twórca potęgi państwa siłą dławiający opór sił reakcyjnych. W sumie – dopowiada Kalandra – apologia cara zamienia się w pochwałę represyjnej polityki Stalina zmierzającego terrorem zmienić zacofany kraj w przemysłowe mocarstwo. Nie ma powodów – twierdzi Kalandra – aby wątpić, że wykorzystywanie historii dla aktualnych celów politycznych stanowiło właściwość nie tylko czasów nam współczesnych. W średniowieczu było, jak sądzi, podobnie. Pisze wszak o kronice Dalimila, że jej bałamutna treść nie jest źródłem do poznania czeskiej historii, stanowi natomiast „świadełstwo sytuacji, nastrojów i pragnień czeskiej szlachty w trudnych czasach przełomu XIII i XIV wieku”²³. Czeska średniowieczna kronika i radziecki film są propagandową bronią, służą walce o konkretne cele. Pointa Kalandry: „Kiedy przemawia oręż, Muzy nie milkną, lecz prostytuują swój głos w służbie propagandy”²⁴.

Jest więc dość powodów, aby uznać, że podejrzenie o fałszerstwo istnieje zawsze. Kalandra bacznie obserwujący wypadki zachodzące w Związku Radzieckim niewątpliwie odnotował też ukazanie się w 1938 roku *Krótkiego kursu historii Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików)*, całkowicie fałszującego najnowszą historię Rosji, historię, której liczni świadkowie wciąż żyli i którzy łatwo mogli zaprzeczyć wersji napisanej na rozkaz Stalina. *Krótki kurs* i towarzyszące mu w Moskwie procesy wytaczane dawnym bohaterom rewolucji bolszewickiej utwierdzały tylko Kalandrę w przekonaniu, iż historiografia zbyt często przybiera orwelłowską postać²⁵.

Takie było tło wydarzeń, które towarzyszyły w 1937 roku rozpoczęciu przez Kalandrę prac nad najstarszymi czeskimi kronikami²⁶. Średniowieczną historią, również w kontekście jej politycznego wykorzystywania, zajął się zresztą już w 1934 roku w rozprawie *Znamení Lipan*, włączając się w spór o ocenę rewolucji husyckiej. W 1938 roku opublikował studium o poglądach Kosmasa i Krystiana na początku czeskiej państwowości, zaś w roku następnym zajął się opowieścią o „praojcu Czechu”²⁷. Lata przygotowania pracy o początkach czeskiej historii to czas likwidacji niepodległej Czechosłowacji. Poszukując psychologicznych uwarunkowań dziejopisarzy i historyków, Záviš Kalandra nie zdradził, czy i on sam zajął się przepojonymi patriotyzmem i wrogością do Niemców dziełami Kosmasa i Krystiana pod wpływem politycznej katastrofy swego kraju. Pracy nad książką wówczas jednak nie ukończył. W październiku 1938 roku został aresztowany i posłany do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, potem do Ravensbrück. Do Pragi wrócił dopiero w czerwcu 1945 roku²⁸. Następane dwa lata odtwarzał skonfiskowany przez gestapo rękopis *Českého pohanství*. W nowej, powojennej Czechosłowacji komuniści stali się partią współrzą-

²³ Tenže, *České pohanství* (jak w przyp. 2), s. 180.

²⁴ Tamże, s. 173.

²⁵ Z. Kalandra, Stalin se vypořádal se starými bolševiky; Odhalené tajemství moskevského procesu; Druhý moskevský proces; K druhu moskevskému procesu, w: Záviš Kalandra. Intelektuál (jak w przyp. 15), s. 216–252.

²⁶ J. Brabec, Doslov (jak w przyp. 15), s. 396.

²⁷ Tamże, s. 397.

²⁸ Tamże, s. 395.

dzącą, a dla Kalandry nie uległo wątpliwości, iż wkrótce zdobędą władzę absolutną i, swoim zwyczajem, zaczną fałszować historię. Chciał uodpornić Czechów na manipulacje propagandy. Środek zaradczy widział w upowszechnieniu znajomości zasad krytyki źródeł historycznych. W tym celu uznał za przydatne przypomnienie zasady radykalnej krytyki wiarygodności przekazów. Wrócił więc do krytyki hipotezy Josefa Pekařa o spisaniu *Legendy Krystiana* już w X wieku. Wskazał też na najsłabszy – w jego przekonaniu – punkt tej hipotezy.

Tym słabym punktem był fakt, że najstarsza kopia *Legendy Krystiana* pochodzi dopiero z XIV wieku²⁹. Zdaniem Kalandry, kolejny błąd zasadniczy to wychodzenie podczas analizy od treści, od narracji przekazu zamiast od jego materialnie zachowanej postaci³⁰. Treść przekazu może wszak autor zwyczajnie zmyślić, świadomie wprowadzając tym samym czytelnika w błąd. Falsyfikaty przecież, twierdzi nie bez racji Kalandra, to powszechnie używana broń w walce o całkiem wymierne korzyści³¹. Podejrzanie o fałszerstwo istnieje zatem zawsze, co wystarcza aby odrzucić „wielce problematyczny” i „aprioryczny” zarzut „hiperkrytycyzmu”³². Wiarygodności każdego przekazu musi historyk – pisze Kalandra – dowieść, a w żadnym już wypadku nie powinien głosić, że udowadniać należy tylko fałszerstwo³³. Zarzut „hiperkrytycyzmu” to w pojęciu Kalandry zwyczajna demagogia, środek znieczulający jakikolwiek krytycyzm. „Hiperkrytycyzm” to odrzucenie prymatu wiary nad wiedzą. A wiara nie stanowi – głosi Kalandra – żadnego dowodu³⁴. Nie bez racji twierdzi biograf Kalandry, że znaczenie rozprawy o „czeskim pogaństwie” polega na jej metodologicznej orientacji³⁵. I to bez względu na to, czy zgodzimy się z końcowym wnioskiem, że autorem *Legendy* był zakonnik z założonego w 1333 roku przez biskupa Jana z Dražic klasztoru w Roudnicy, czy nie. Tego samego klasztoru, gdzie znajdował się najstarszy rękopis *Legendy Krystiana*³⁶.

Część drugą swego dzieła zatytułował Kalandra *Osudy bohů (Losy bogów)*. Również w tej części pracy istotę rozważań stanowią kwestie dotyczące metody badań historycznych. Bez pisma, twierdzi Kalandra, nie ma historii, ale – dodaje – historia nie zaczyna się wraz z pojawieniem się pisma, ale znacznie później³⁷. Pytanie zasadnicze zatem brzmi: skąd Kosmas brał materiał do swych opowieści o najdawniejszych dziejach Czech? Czy istotnie czerpał z ustnej tradycji? Jaka jest jej wiarygodność? Wszak badania nad społeczną pamięcią wskazują, że pozbawiona wsparcia przekazów pisemnych nie trwa dłużej niż sto lat³⁸. Kronikę Kosmasa od Borzywoja dzieli natomiast 250 lat, a mowa w niej nadto o panowaniu siedmiu przodków tego

²⁹ *Legenda Christiani* (jak w przyp. 5), s. 105 n.

³⁰ Z. Kalandra, *České pohanství* (jak w przyp. 2), s. 83.

³¹ Tamże, s. 143.

³² Tamże, s. 28.

³³ Tamże, s. 28 n. (gdzie krytyka postępowania J. Pekařa), 83.

³⁴ Tamże, s. 525.

³⁵ J. Brabec, *Doslov* (jak w przyp. 15), s. 397.

³⁶ Z. Kalandra, *České pohanství* (jak w przyp. 2), s. 201.

³⁷ Tamże, s. 18.

³⁸ Tamże, s. 14 n.

pierwszego historycznego księcia Czech. „Historycznego jądra” tych opowieści po prostu się nie da wykryć z braku drugiego niezależnego źródła³⁹. Albo zatem Kosmas sam wszystko wymyślił, albo zmienił, jak sam zresztą deklaruje, „bajeczne opowieści starców” w historię. Przykład duńskiego kronikarza Saxo Gramatyka wskazuje, pisze Kalandra, że materiałem tym były dla jego dzieła mity o pogańskich bogach zmienionych pod piórem dziejopisów w postaci historyczne⁴⁰. Odwrócił więc Kalandra tezę Thomasa Carlyle’a, który w 1841 roku przypomniał koncept starożytnego filozofa Euhemera⁴¹. Aby zatem zrozumieć sens kronikarskiej opowieści, należy, twierdzi uczony, oczyścić je z „pseudohistorii” i przywrócić tym samym ich pierwotną mityczną formę, czego bez porównawczej mitologii się nie da⁴².

Nie metoda analizy źródeł użyta przez Kalandrę, ale jej końcowy wniosek – podanie w wątpliwość historycznej egzystencji św. Waclawa – szokował czytelników. Sama genealogia świętego patrona Czech wszakże – głosi Kalandra – budzi niepokój. Żadne źródło historyczne – oprócz hagiografii – nie potwierdza rzeczywistego istnienia bezpośrednich przodków św. Waclawa: ani jego dziadka Borzywoja, ani ojca Wratisława, zaś babka Ludmiła i matka Drahomira to postaci całkiem mityczne, a powieści o nich pozbawione są jakiegokolwiek „historycznego jądra”⁴³.

Wnuk czeskiej Demeter a syn czeskiej Persefony – pisze Kalandra – jest w naszych legendach związany z historyczną postacią Bolesława I: będzie trzeba przyznać, że nie jest to gwarancja historycznej egzystencji św. Waclawa. I w tym przypadku może chodzić o euhemeryzowany amalgamat; wszak wszystko co wiemy o księciu Waclawie opiera się wyłącznie na legendarnych przekazach, tylko o nie opiera się mętna wzmianka Widukinda, jedyny kronikarski przekaz z X stulecia, który możemy z nim wiązać⁴⁴.

Wiązać wyłącznie hipotetycznie, gdyż Widukind pisze o jakimś anonimowym czeskim księciu, przykładowym chrześcijaninie zamordowanym przez swego brata, Bolesława⁴⁵. Tego anonimowego, jednak historycznego księcia całkowicie, zdaniem Kalandry, pochłonął mit.

I znów nie chodzi o to, czy hipoteza Kalandry jest trafna, czy nie. Ważna jest natomiast kryjąca się w tle myśl o stałej tendencji – ludzkiej skłonności ujmowania historycznych wydarzeń w mitologiczne schematy aż do całkowitego wyparcia tego, co historyczne, przez to, co wyłącznie mityczne.

Záviš Kalandra naruszył powszechne tabu nakazujące milczeć o wątpliwościach co do wiarygodności legend o świętym patronie Czech. Nie to jednak przesądziło o jego tragicznej śmierci. Komuniści, którzy 21 lutego 1948 roku przejęli całkowitą władzę w Czechosłowacji, przypomnieli sobie, że to właśnie on pod koniec lat trzy-

³⁹ Tamże, s. 22.

⁴⁰ Tamże, s. 16.

⁴¹ T. Carlyle, Bohater jako bóstwo. Odyn. Pogaństwo: mitologia skandynawska, w: tenże, Bohaterowie. Cześć dla bohaterów i pierwiastek bohaterstwa w historii, Kraków 2006, s. 5–44.

⁴² Z. Kalandra, České pohanství (jak w przyp. 2), s. 25.

⁴³ Tamże, s. 482.

⁴⁴ Tamże, s. 484.

⁴⁵ Tamże.

dziestych pisał o stalinowskim terrorze i wzywał do walki z nim. W 1937 roku w jednym z pism ukazał się fotomontaż, żart primaaprilisowy. Przedstawiał aresztowanie Kalandry przez funkcjonariuszy radzieckiej policji politycznej. Towarzyszący fotomontażowi tekst głosił, iż rozbito gniazdo jadowitych żmij, którym obcy był patriotyzm, dowodzonych przez bandytę – Záviša Kalandrę. Naczelny prokurator – to nadal tekst ówczesnych dowcipnisiów – już przedstawił sądowi obszerny tekst oskarżenia⁴⁶. W 1950 roku żart stał się ponurą rzeczywistością. Kalandra został aresztowany, oskarżony o zdradę i 8 czerwca 1950 roku skazany na śmierć. Prezydent Klement Gottwald odrzucił prośbę o łaskę. 27 czerwca tego roku wyrok wykonano. Książki Kalandry usunięto z publicznych bibliotek.

Żywot Záviša Kalandry – komunisty usuniętego z partii za trockizm, więźnia hitlerowskich obozów koncentracyjnych, ofiary stalinowskiego terroru – uznać można za metaforę losu radykalnego sceptyka głoszącego, że „prawda nie zależy od liczebności jej wyznawców”, a „wiara nie jest żadnym dowodem”. Pierwsze zrażało doń wszystkich konformistów, drugie czyniło wrogiem wszystkich reżimów uprawiających jakąkolwiek „politykę historyczną”. Różny był tylko stopień represji, jakie go spotykały.

Marek Cetwiński

⁴⁶ J. Brabec, Doslov (jak w przyp. 15), s. 404 n.